

I. LITERATUROZNAWSTWO

Maria Wichowa

ASPEKT LUDYCZNY ŻYWOTA CZŁOWIEKA POCZCIWEGO
MIKOŁAJA REJA

W świetle przekazów współczesnych pisarzowi postrzegany był on jako *homo ludens*, który „zawždy był zbawion towarzystwem a muzyką”¹. Rej to jeden z obywateli Rzeczypospolitej Babińskiej, w której gromadzili się ludzie lubiący wesołe towarzystwo, dobre wino i przedni żart. Było takich w ówczesnej Polsce wielu. Stanisław Windakiewicz, badacz tego fenomenu kultury staropolskiej i wydawca *Akt Rzeczypospolitej Babińskiej*², naliczył około 40 pisarzy i poetów należących do tej społeczności, w tym wymieniał Mikołaja Reja, Jana Kochanowskiego, Mikołaja Sępa-Szarzyńskiego, Jana Ostroroga. Uczony wykazał, że w Babinie gromadziła się elita intelektualna XVI stulecia, która stworzyła „genialną satyrę” tego wieku. Babińczycy nie stronili od dobrego żartu i kawału, byle były one „zmyśliwe i nieobraźliwe”³, a więc łgarstwo babińskich facecji było ich cechą dominującą. Zwrot „iżes słyszał to w Babinie”, czyli mówisz o sprawach całkowicie niewiarygodnych, stał się przysłowiowy, co potwierdza Samuel Rysiński w *Przypowieściach* (IX, 20). Paremiografia polska wzbogaciła się też o inne powiedzonka związane z życiem Rzeczypospolitej Babińskiej. Ta społeczność kpiarzy była zorganizowana na wzór „prawdziwej” Rzeczypospolitej. Istniał bowiem tamtejszy sejm, senat, urzędy „tytularne”. Tak więc powoływano tam na ważne posady licznych senatorów, biskupów, hetmanów, ale były też stanowiska niższej rangi, sekretarze, łowczowie, doktorzy i cała galeria innych tytułów. Przy nadawaniu urzędów było dużo dobrej zabawy, parodii, satyry, dowcipów. Nie panowała jednak zupełna anarchia i samowola, trzymano się przyjętych reguł. „Nie uchodził żart kłamliwy, mogący kogoś obrazić, albo potępić”⁴. Babińczycy kierowali się więc swoistą etykietą. Jako

¹ A. Trzeciecki, *Żywot i sprawy poćciwego ślachcica polskiego Mikołaja Reja z Nagłowic*, [w:] M. Rej, *Żywot człowieka poczciwego*, oprac. J. Krzyżanowski, Wrocław 1956, BN I, 152.

² S. Windakiewicz, *O Rzeczypospolitej Babińskiej*, [w:] idem, *Akta Rzeczypospolitej Babińskiej według oryginalnego rękopisu*, Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce, t. 8, Kraków 1895, s. 1–16.

³ Cyt. z: J. A. Kmita, *Moroczmea babińskie*, [w:] S. Windakiewicz, *Akta...*, s. 150.

⁴ K. Bartoszewicz, *Rzeczpospolita Babińska*, Lwów 1902, s. 8.

ludzie o wyostrzonym zmyśle satyrycznym byli też na ogół dobrymi psychologami, a znajomość ludzkiej duszy służyła do zabawy, była podstawą do nadawania godności. Rej w „polskim łacny” dwukrotnie jest wymieniany w „komitywie” babińczyków, jednak nie zachowała się wiadomość, jaki urząd piastował w tej Rzeczypospolitej prześmiewców i łgarzy, a przede wszystkim dobrych kawalarzy, których płody dowcipu częściowo są zachowane w *Aktach*. Windakiewicz podjął nawet próbę opracowania charakterystyki obywatela owej Rzeczypospolitej wesołków.

Babińczyk to człowiek łatwy i lekki w obejściu, gawędziarz niestrudzony i pełen humoru [...]. Jest oględny w mowie a cięty w języku, lubi mistyfikować i [...] brać ludzi na kawał; [...] wobec łatwowiernych jest po trosze filutem i bawi się doskonale wmawiając w ludzi niestworzone przejścia i banialuki⁵.

Ten wizerunek w pewnej mierze przystawać musi także do autora *Żywota*. Próbę Rejowego humoru utrwalił Łukasz Górnicki, wykładając w *Dworzaninie polskim* naukę o trefności, wyjaśniając jakie wyłoniono jej rodzaje i jak jej używać mamy. Przytoczył żart Mikołaja Reja jako przykład dowcipu opartego na grze słownej, wykorzystującej zestawienie podobnie brzmiących wyrazów, uwydatniających ich znaczeniową i etymologiczną obcość. Pisarz z Nagłowic w świetle tej relacji okazał się mistrzem w operowaniu paronomazją, podpartą błyskotliwym konceptem:

Z tych tedy trefności, które w krótkim rzeczeniu zależą, ta jest najsubtelniejsza, która z słowa albo rzeczy dwuwykładnej roście, iż ją człowiek na inakże niż rzeczono, wyrozumienie ułapi. Jako mając raz dworzanie jeść u pana Mikołaja Tarła, chorążego sędmierskiego, pytał jeden drugiego przed królem stojąc: „panie, a wszak u Tarła?” Jaki taki odpowiedział: „U Tarła; aż do pana Reja przyszło, który, gdy go też spytano: „Panie, a wszak u Tarła” – on zaraz, by z bicia, ze dwu jedno uczynił słowo i rzekł: „Wie ją diabeł, jać-em jej tam w ogon nie patrzył”⁶.

Przytoczony przez autora *Dworzanina* przykład potwierdza w pełni charakterystykę nagłowiczanina powstałą pod piórem Brücknera. Monografista podkreślił aktywność towarzyską Reja, jego muzykalność i łatwość improwizacji.

Zalecał się rymami fraucymerowi, „wiązał” nimi (na imieniny) dworzan i panów, pisał kolędy, żegnał zapusty, ganił żur, witał szołdrę wielkanocną, dobierał wierszyki do łyżek, spory wytaczał rymami a z czasem i o większe rzeczy się kusił, i zgon czyjś opłakiwał lub herby wystrajał i wesela uświetniał; w końcu zachęcony powodzeniem trubadur nagłowski i topolski żongler komicznej muzie folgując, całe dialogi satyryczne i moralizujące albo dydaktyczne wyprawiał⁷.

⁵ S. Windakiewicz, *op. cit.*, s. 8.

⁶ Ł. Górnicki, *Dworzanin polski*, [w:] idem, *Pisma*, oprac. R. Pollak, t. 1, Warszawa 1961, s. 222.

⁷ A. Brückner, *Mikołaj Rej. Studium krytyczne*, Kraków 1905, s. 23.

Zatem Brückner podkreślał ludyczne cele twórczości Reja. Literatura miała uprzyjemniać czas czytelnikowi, a także dostarczać mu stawy duchowej. Rej bardzo dobrze rozumiał, jak ważny jest proces odbioru dzieła, możliwość kierowania przez autora zarówno emocjami, jak i intelektem czytelnika. Powinno następować jednocześnie pouczenie i sprawianie przyjemności odbiorcy utworu (*podesse et delectare*). Jest oczywiste, że pisarz z Nagłowic bardzo dobrze zdawał sobie sprawę z tego, że ogromne znaczenie ma właściwy dobór środków wyrazu artystycznego, umożliwiający jak najlepsze dotarcie utworu do psychiki odbiorcy. Dlatego *Żywot człowieka poczciwego* jest doskonale obmyślony i opracowany pod względem ludycznym. Naczelne zadanie tego traktatu to pareneza, a więc pokazanie portretu idealnego ziemianina i przekonanie czytelnika, aby on ten wzorzec osobowy w pełni zaakceptował i naśladował. Ten ambitny cel dydaktyczny można osiągnąć, stosując właściwe metody porozumiewania się z odbiorcą dzieła.

Ekspozowanie nauki moralnej i wzoru postępowania sprawiało, że uwydatniono w ten sposób wysoką rangę literatury, upatrując w niej ważne narzędzie wychowawcze, jej skuteczność oddziaływania sprawdzić się miała dzięki umiejętnemu posługiwaniu się właściwościami ludycznymi utworu. Gdy pojawiły się na usługach dydaktyzmu, przyznawano im wówczas wysoką rangę⁸.

Zatem sztuka pisarska Reja miała na celu zachowanie równowagi między funkcją *docere* i funkcją *delectare*, bo dzięki temu osiąga dzieło literackie założoną przez jego autora skuteczną perswazję. Należało umiejętnie przestrzegać zasady stosowności. Traktat Reja miał być atrakcyjny ze względu na głębokie nauki moralne, na wskazówki życiowe, na „obrok duchowy” przedniego gatunku oraz ze względu na formę przekazu tych treści. Dzieło to miało także bawić, dostarczać rozrywki poprzez obecność w nim anegdot, przysłów, komizmu w różnych wcieleniach, egzemplów, bajek itp., ale także wzbudzać zainteresowanie, a jeszcze lepiej podziw dla warsztatu pisarskiego, dla kompozycji dzieła, reminiscencji i aluzji literackich, dla tzw. ramy wydawniczej utworu. Tutaj, przy całym szacunku do wielkiego uczonego i monografisty życia i twórczości nagłowiczana, zachodzi potrzeba skorygowania opinii Brücknera, że „śpiewał Rej nie troszcząc się o żadną estetykę, powagę, czy miarę, w imię swego hasła: »bo każdy weselszy bywa, kiedy swoją piosnkę śpiewa« (*Krótką rozprawą...*, w. 1997)⁹. Nie ma wątpliwości, że autor *Żywota*, mimo swej niechęci do Horacyjuszowych fabuł, uznawał za autorytet jego *Sztukę poetycką*, która,

⁸ H. Dziechcińska, *Literatura a kultura ludyczna*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, wyd. II, Wrocław 1998, s. 464. Zob. także tom: *Śmiech i łzy w kulturze staropolskiej*, red. A. Karpiński, E. Lasocińska, M. Hanusiewicz, Studia Staropolskie, series nova, Warszawa 2003.

⁹ A. Brückner, *op. cit.*, s. 24.

jak wiadomo, była w dobie renesansu klasycznym, obiegowym traktatem układającym wiedzę o twórczości literackiej. W kompendium Reja łatwo wykazać zbieżność z poglądem rzymskiego poety. Obaj autorzy byli jednomyślni w tym, że ważne jest, aby dzieło oddziaływało i na rozum, i na uczucia odbiorcy.

Horacy, *Ars poetica*, 101.

Nie dosyć na tym, by utwór był piękny, niech będzie wzruszający i niechaj dokąd zechce, prowadzi duszę słuchacza. Jak ze śmiejącymi się śmieją, tak z płaczącymi płaczą oblicza ludzkie. Jeżeli chcesz pobudzić mię do łez, to musisz najpierw sam cierpieć, wtedy szarpną mnie twoje nieszczęścia [...] ¹⁰.

Jeśli zatem autor chce osiągnąć cel swej perswazji, musi zadbać o dobór odpowiednich środków artystycznych, wykazać się troską o „estetykę, powagę i miarę” w ich stosowaniu. Powinien także dobrze znać gusta, psychikę i cechy osobowości czytelnika, mieć także świadomość intelektualnego zróżnicowania odbiorców dzieła, czyli – ściślej mówiąc – szlachty ziemiańskiej. Wreszcie trzeba zauważyć, że *Żywot* pisał *homo ludens*, twórca ze swej natury ceniący wysoko dobry żart, zabawę jako ważny element życia codziennego i życia literackiego ¹¹, polegającą na uprzyjemnianiu czasu poprzez lekturę dostarczającą rozrywki, „krotofilii”, jak często mówi się w traktacie. Nie tylko „rozumu ćwiczenie”, ale i „krotofila” i „ulżenie fraszunków”, czyli czysty śmiech staje się celem literatury, a więc łączenia przyjemnego z pożytecznym ¹².

Jest oczywiste, że Rej w swym pisarstwie programowo uprawiał twórczość o celach ludycznych, gdyż wielokrotnie składał tego typu deklaracje. Cały rozdział księgi trzeciej, kapitulium X, poświęcił lekturze. Tytuł tego rozdziału *Czytanie wielka rozkosz* określa intencje i cel perswazji autora, który właśnie bierze pod uwagę gusty i możliwości intelektualne swych potencjalnych czytelników. Pisarz tłumaczył, że nie wolno marnie próżnować, siedząc „jako młody gawron, głębię rozziwiwszy, rychło li mu co w nią wetkną” (s. 505) ¹³. Marnie skończy taki pan, nie przejawiający żadnej aktywności: „nadawszy się jako prośna świnią, ani wzwie, kiedy go flegma udusi albo apopleksja, albo pleura zabije” (s. 505). Nawiasem mówiąc, to dosadne porównanie jest stosownie dobrane do wyobraźni ziemianina, i dlatego autor sięgnął do zasobów języka potocznego. Nagłowiczanie pouczał, że trzeba nawiązywać kontakty z ludźmi, nie pograżać się w sprośnym lenistwie, a wolny czas spędzać na rozmowach bądź z książką w ręku. Jeśli ziemianin za zbyt ciężką strawę duchową uzna czytanie filozofów i historyków, choć z tej lektury wynikają liczne pożytki:

¹⁰ Horacy, *List do Pizonów*, [w:] *Trzy poetki klasyczne. Arystoteles, Horacy, Pseudo-Longinos*, przełożył, wstępem i objaśnieniami opatrzył T. Sinko, Wrocław 1951, BN II, 57, s. 70.

¹¹ H. Dziechcińska, *Literatura a zabawa*, Warszawa 1981, s. 120.

¹² *Ibidem*, s. 121.

¹³ Cytaty podaje się za wydaniem: M. Rej, *Żywot człowieka poczciwego*, oprac. J. Krzyżanowski, BN I, 152, Wrocław 1956, cyfra umieszczona w nawiasie po cytacie oznacza stronicę tej edycji.

„i rozum i cnota a na wszystko roztropne baczenie umnożyć [się] może” (s. 506), to powinien poszukać książek dostarczających czystej rozrywki:

A chceszli się też pośmiać, azaż nie znajdujesz onych krotofilnych fabulek onych mądrych ludzi, z których się i nacieszyć, i nauczyć się zawždy czego możesz. (s. 543)

Rej uświadamia człowieka pocziwego, że w życiu codziennym elementy ludyczne są bardzo pożądane. Trzeba „z czeladką sobie pomówić, pożartować, pokrotofilic [...], jakoś cichą muzyką główkę nasztychtować” (s. 517). *Figliki* już w tytule zawierają informację, że czytelnik je „po zatrudnionych myślach dla krotofile, wolny będąc, czytać może”¹⁴. W wierszu do czytelnika, zamieszczonym przy tym zbiorze, zawarta jest znamienna uwaga:

Azaż nie wiesz, iż duch smętny kiedy kogo ruszy,
Mędrzec pisze, iż kość i krew barzo suszy.
Bo kiedy by ludzie wszystko w kłozie siedzieli,
Tylko myśląc, a bez żartów, wszak by poszaleli.

Zdaniem Reja w życiu musi być nam dana stosowna porcja powagi i porcja rozrywki. Trzeba się strzec, aby rozmowy „nie były wszeteczne a opile, a nie leda o czym” (s. 63), lecz prowadzone na wzór tych, które miewali przedtem „oni zacni ludzie, oni mądrzy filozofowie” (s. 63). Kto naocznie je obserwował, miał wiele więcej satysfakcji niż po wiekach czytelnik z lektury. Autor *Żywota* podejrzewa, że „i tam bez tego być nie mogło, aby w takich mądrych a poważnych rozmowach czasem i pożytków pomiernych nie było, aby się też czym czasem dusza ucieszyła” (s. 63).

W dalszych zdaniach *poeta ludens* wygłasza rodzaj deklaracji programowej. Mianowicie dostrzega „wielki przysmak w czytaniu i w rozmowach, gdy co dworskiego albo czytając, albo słuchając, z strony przypadnie”, a więc jakiś wytworny zwrot, oryginalna myśl pojawią się u rozmówcy lub w książce, zatem jest to godna pochwały dbałość autora o przestrzeganie zasady *varietas*, zarówno w sferze problematyki, jak i kształtu artystycznego:

Bo tak mądrzy powiedzą, iż to jest staranie najlepsze, które też wždy czasem jaką krotofilą bywa przesadzone [urozmaicone M. W.]. Bo by też wszystko głowa miała robić o wielkich, o trudnych, o poważnych rzeczach, a nigdy by się czym wždy nie ucieszyła, pewnie by trudno wytrwać mogła. I żelazo, by namięższe, gdy się ustawicznie a ciężko obraca, pewnie by się rychło zrobiło, by mu też nie odpoczywał albo go łojem nie podmazował. (s. 63)

¹⁴ Zwrócił na to uwagę J. Nowak-Dłużewski w pracy: *Rej – moralista i humorysta*, [w:] idem, *Studia i szkice*, Warszawa 1973, s. 36.

Zatem zabawa jest ważnym składnikiem tekstu literackiego, ułatwiającym i uatrakcyjniam przyswajanie parenezy. Badaczka związków literatury i zabawy Hanna Dziechcińska wskazała na specyficzne wartościowanie staropolskiego dzieła o treściach parenetycznych. Mocne, wręcz natrętne podkreślanie, iż utwór zawiera

nauki moralne i wzory postępowania, jakie wynikać miały z lektury, sprawiło, że uwydatniono w ten sposób jej wysoką rangę, wskazując w niej ważne narzędzie wychowawcze, którego skuteczność oddziaływania warunkowało umiejętne posługiwanie się właściwościami ludycznymi utworu. Te ostatnie, gdy pojawiły się na usługach perswazyjności literatury, posiadały również wysoką rangę¹⁵.

Mikołaj Rej bardzo sprawnie stosował w swym traktacie liczne elementy ludyczne, pozostające na usługach perswazji retorycznej. Jest ich i cała gama, i niezliczona *varietas*. Wymienić tu trzeba umiejętne operowanie komizmem i dowcipem, sprawne konstruowanie obrazków rodzajowych przedstawiających realistyczne sceny z życia codziennego, posługiwanie się anegdotą, przysłowiem, przykładem, bajką. Wielkie usługi w kreowaniu ludycznej warstwy utworu odegrała alegoria jako sposób pouczenia pośredniego, stosowanie cytatów z *Pisma Św.* i z autorów starożytnych, wreszcie użycie na szeroką skalę stylu retorycznego. Od dawna postrzega się autora *Żywota* jako znakomitego realistę, celnie, dowcipnie odtwarzającego scenki z życia codziennego, „trafnie chwytającego wzrokiem i słuchem typowe właściwości otaczającego go życia jednostkowego i zbiorowego, życia człowieka i przyrody”¹⁶. W *Krótkiej rozprawie* nakreślił kapitalny „obrazek myśliwski”¹⁷, a *Żywoł* wprost obfituje w tego rodzaju migawki z życia codziennego. Pisarz z Nagłowic, zalecając gorąco uczestnictwo w zabawach, w rozrywkach godnych i szlachetnych przestrzegał przed krotofilami i żartami niestosownymi.

Mogą być między ućciwymi ludźmi krotofile bez owych niepotrzebnych żartów, bo to stara przypowieść: „Z przyjacielem igraj słówkiem rzadko, ale rączką nigdy”, i to słówkiem poćciwym, a nie obraźliwym, boć i słówko czasem rychlej obrazi niżli rączka. Ale to nic u naszych panów, kiedy się rozigrają, jeden drugiemu oczy zalać, kumpustem albo czym tustym gębę zamazać, czapkę zrzczać, suknią zdrapać, pod nosem świeczkę zagasić, więc łża zadać, więc niepoćciwych słówek namówić, a pospolitcie charci takie krotofile miewają. Więc się tu po piasku gonia, więc tu przez się skaczą, drugiego obali, a z onej krotofile to idą w się, aż jeden z chromą nogą, drugi z rozdartym uchem idą skowycząc do domu. (s. 249)

Rej – obywatel Rzeczypospolitej Babińskiej cenił zabawę kulturalną, dowcip inteligentny, piętnował zaś prostackie wybryki prymitywnych żartownisiów, które

¹⁵ Cyt. z: H. Dziechcińska, *Literatura a zabawa*, s. 131.

¹⁶ Cyt. z: J. Krzyżanowski, [wstęp do:] M. Rej, *Żywoł...*, s. XLI.

¹⁷ Pisał o tym w swym wnikliwym studium T. Witczak, *Z zagadek „Krótkiej rozprawy”* w książce: idem, *Studia nad twórczością Mikołaja Reja*, Poznań 1975, s. 156–192.

były także przedmiotem krytyki innych pisarzy, choćby Anonima Protestanta (*Biesiada o dobrym gospodarzu*), a z rozbawieniem relacjonowane przez Jana Chryzostoma Paska¹⁸. Obrazek z życia przedstawiony w *Biesiadzie* ma trudną do przecenienia wartość źródłową, stanowi żywo, z temperamentem kreowany zapis sarmackiej kultury towarzyskiej, nie mniej sugestywny niż scenka z życia dworskiego uwieczniona przez Kochanowskiego we fraszce *O doktorze Hiszpanie*. Jeśli idzie o aspekt rozrywkowy, to tego typu wstawka uatrakcyjnią lekturę, urozmaica narrację traktatu.

Ważnym sposobem kreowania sytuacji ludycznych jest komizm¹⁹, wynikający z nieoczekiwanego układu zdarzeń, zaskakujących czytelnika zupełnie niespodziewanymi okolicznościami. Rej zalecał w swym traktacie utrzymywanie dobrych stosunków pana ze służbą, ludzkość wobec poddanych, łaskawą postawę, cierpliwe nauczanie i tłumaczenie obowiązków, gdyż poddani tak dobrze traktowani będą pracować z większą ochotą i z większą pilnością. Ale roztropny pan nie może całkowicie pracownikom zaufać, musi osobiście dopilnować, czy nie nadużywają oni jego dobroci, czy można z nimi współpracować bez stosowania kary.

A wszakoż jednak nie wadzi miasto krotofile i do tego, i do owego się przechodzić, jeśliże tak robi i tak czyni, jako mu rozkazano. A wszakoż, jeślibyś je też znalazł śpiące jako apostoły w ogrodcu, tedy też nie wadzi ich maczużką przebudzić, aby na nie pokusy nie przychodziły. (s. 356)

Komizm słowny ożywia moralizatorski wywód narratora o tym, jak postępować, aby się nie ufrasować, aby zachować spokój ducha i radość życia. Człowiek poczciwy po takiej przechadzce, potwierdzającej, że łaskawość i ludzkość wobec służby przynosi oczekiwane skutki, jest rad wielce, a „przyszedszy do domu i smacznie zje, i wszystko mu przyjdzie, jako powiadają, by wianki wił” (s. 356).

Dużo komizmu w różnych jego wcieleniach pojawia się w facecjach, gęsto rozsianych w tekście traktatu. W tym wypadku znów pisarz obficie czerpał materiał do anegdot z życia codziennego, ale nie mniej ważnym źródłem były zbiory apoftegmatów starożytnych i renesansowych²⁰. Współcześni Rejowi „trefnisie” byli mile widziani jako uczestnicy spotkań towarzyskich, gdyż biesiadnicy lubili bawić się w atmosferze śmiechu, odprężenia. W dobie humanizmu renesansowego z lubością opowiadano anegdoty, żartobliwe historyjki, przedstawiano koncepty, żarty, kawały, zabawne facecje o sławnych ludziach. Autor *Żywota* z upodobaniem wprowadzał do swego dzieła wstawki anegdotyczne, posługując

¹⁸ Szerzej o tym: M. Wichowa, *O różnych aspektach staropolskiej biesiady w świetle relacji literackich*, „Acta Universitatis Lodzensis” 2002, Folia litteraria polonica 5, s. 3–12.

¹⁹ Pisała o tym T. Podgórska, *Komizm w twórczości Mikołaja Reja*, Wrocław 1981.

²⁰ Por. J. Krzyżanowski, *Facecjonistyka staropolska*, [w:] idem, *Paralele. Studia porównawcze z pogranicza literatury i folkloru*, Warszawa 1977, s. 189; także Podgórska, *op. cit.*, s. 46–60; J. Kotarska, *Rej jako facecjonista*, [w:] *Studia nad Mikołajem Rejem*, red. B. Nadolski, Gdańsk 1971.

się nimi dla uwypuklenia nauki moralnej. Widać idealną symbiozę dydaktyzmu utworu i jego ludyczności. Dzieło Reja dla wzmocnienia elementów zabawowych zostało urozmaicone dodatkami gawędowymi. Twórca raz po raz porzuca ton moralizatorskiego wykładu, by opowiedzieć stosowną do tematu facecję, która jest egzemplifikacją przedstawionego zagadnienia. Anegdota, również pełniąc funkcję dydaktyczną, uatrakcyjnia narrację traktatu, czyniąc bardziej dostępną naukę zawartą w głównym nurcie wyводу, bowiem gatunek ten dostarcza przykładów, sięga do doświadczeń życia codziennego.

Rej, świadomy starożytnej zasady: *verba docent, exempla trahunt*, czyni wszystko, by nie umniejszyć roli dykteryjek, to też opowiadacz występuje reguły jako osoba podająca wiadomość ze znanych źródeł [...]. Narrator zatem nie tylko kombinuje jakąś historyjkę, lecz zajmuje wobec niej czynną postawę²¹.

Troska o łatwą i przyjemną lekturę czytelnika objawia się również w tym, że Rej opowiadając anegdotę ożywia narrację wprowadzając mowę pozornie niezależną, czyli dopuszczając do głosu występujące w „historii” postacie:

Jako ono Fabrycyjus rzymski, gdy z Pirusem walczył, było Pirusowi już przed nim ciężko. I posłał do niego Pirus posły swe postępując mu niemało i dzierżaw, i złota, aby z nim uczynił kontrakty jakie a zostawił go w pokoju. Wskazał do niego Fabrycyjus: „Dobrzeć to jest wszystko, co mi podawasz, ale by to było jedno mnie samemu dobre. Ale ja wolę przy tym zostać i tego szukać, co by było i mnie, i wiele innym ludziom dobre a pożyteczne. Aż ty nie wiesz, jakoś ty państwu rzymskiemu wiele szkód poczynił i wiele ludzi zacnych rzymskich potracił? A gdy mi Pan Bóg na Cię poszczęścił, już wolę wszystkim dobrze uczynić, nie tylko sam sobie, gdy się ich krzywdy pomszczę, i w lepszym je pokoju, niżli go po ten czas używali, postanowię”.

Po tym doktor Pirusów posłał do niego, iż „jeśli mię w łaskę swą chcesz przyjąć, tedy trzeciego dnia Pirusa zwalczysz, bo żyw nie będzie”. Ten wnet posłał Pirusowi i list swój, i doktora onego, napisawszy do niego: „Widzisz, żebych cię bez trudności mógł użyć, ale się ja nie chcę takimi hanszlaki z tobą obchodzić, jakoś ty się z państwem rzymskim obchodził. A też rycerskiemu człowiekowi nie ma być nic miłszego, jedno sława poćciwa a cnota nadrozsza”. Takie tam podobno pan doktor jako zły wziął zapłatę swoją, a Fabrycyjus cnotliwy odniósł wielką sławę i sobie, i ojczyźnie swej. Patrzajże tu, na co złym złość, a na co poćciwym dobroć a cnota wychodzi. (s. 341)

Zacytowana anegdota ujawnia jeszcze jeden zabieg warsztatowy, polegający na tym, że bohater tej facecji, Fabrycysz jest w znacznej części „opowiadaczem”, usuwającym w cień narratora. Zabiera on głos na końcu, aby zakwalifikować moralnie i ocenić postawę doktora oraz wypowiedzieć pouczenie, wystąpić w roli mentora, podtrzymać kontakt z czytelnikiem poprzez bezpośredni zwrot do niego. Wcześniej sentencję zbliżoną formą do przysłowia wygłosił Fabrycysz zwracając się do Pirusa, kolejny raz zaświadczać, że jest człowiekiem cnotliwym i szlachetnym.

²¹ J. Kotarska, *op. cit.*, s. 67.

Rej stosował również kontrastowanie postaci: zły – dobry, dzięki czemu łatwo jest ocenić wymowę opowieści i zaangażowanie emocjonalne narratora po stronie dobra i cnoty. W przytoczonym fragmencie pisarz umieścił sentencję przypominającą przysłowie – *Żywot* jest zdominowany przez tego typu zabiegi. Bardzo często Rej wprowadza przysłowia łacińskie, ale jeszcze liczniejsze są polskie. Poza tym sentencjonalność stylu *Żywota* jest bardzo widoczna i w innych aspektach. Autor traktatu przysłowia łacińskie podaje najpierw w oryginale, potem we własnym przekładzie, dbając o to, aby nadać im postać wierszowaną, co wydatnie podnosi ludyczność wypowiedzi. Czytelnik jest uprzedzany, że za chwilę pojawi się w tekście przysłowie, np. przez użycie zwrotu: to powiedają, stara przypowieść itp.:

Bo powiedają: „Między głodnymi niedługo miłość trwa, a snadź i leda mucha je czasem zawodzi”. (s. 115)

Wierszowana sentencja, wyjaśniająca, że człowiek poczuwający się do winy jest przekonany, iż wszędzie o nim mówią, czyli Rejowska wersja przysłowia: uderz w stół, a nożyce się odezwą, w *Żywocie* ma kunsztowną oprawę:

Quia conscius ipse sibi putat de se omnia dici, to jest: „Kto co na się czuje, jeśli o nim nie mówią, pilnie upatruje”. (s. 308)

Zauważyć wypada, że łaciną posługuje się pisarz rzadko i wykazuje przy tym troskę o czytelnika, który nie włada tym językiem, dając przekłady wprowadzonych zwrotów, wierszowane, żeby lepiej zapadły w pamięć.

Równie liczne jak anegdoty pojawiają się w tekście traktatu egzemplum, bardzo przydatne w argumentacji parenetycznej. Przykłady służyły do pouczenia odbiorcy i do sprawienia mu przyjemności estetycznej, a przez zaciekawienie go, podnosiły atrakcyjność lektury i skuteczność wykładu. Ludyczny charakter egzemplum wzmacniany był jego przydatnością jako środka perswazji w procesie przekonywania czy nauczania. Rej chętnie sięgał po przykłady do *Biblii*, gdyż dzięki temu nadawał dostojność i powagę przytaczanej historii, a ponadto uwierzytelniał ją, czasem wyjaskrawiał wymowę. Opowiadane zdarzenia, stanowiące przykład w argumentacji, prezentowało postaci czarno-białe, grzech przeciwstawiono cnotcie, zło – dobru i odpowiednio bohater dobry i cnotliwy bywał nagradzany, zły i grzeszny karany. Rej budował też swe egzemplum w oparciu o doświadczenia życia codziennego czytelnika – poćwiwego szlachcica, odwoływał się do jego znajomości przyrody, ale także sięgał do literatury klasycznej²².

²² Por. M. Adamczyk, *Egzemplum*, [w:] *Słownik...*, s. 186. Przykłady egzemplum „biblijnego” – *Żywot...*, s. 123 (streszczenie III Ks. Królewskiej o Elizeuszu), „klasycznego” s. 528 (zdobycie Troi opowiedziane za *Eneidą*), „przyrodniczego”, s. 64 („o pszczołce”).

Naaman, on wielki hetman syryjski, gdy usłyszał o Elizeuszu w Żydostwie, iż to był wielki człowiek i wiele ludzi uzdrawiał, a iż był okrutnym trędem zarażony, jechał do niego, nabrawszy złota, szat i innych klenotów, prosząc go, aby go uzdrowił. Tam, jako mu się prorok kazał siedmiokroć w Jordanie umywać i jako on trąd opadł z niego, i co to znamionowało, to są tam już, kto chce czytać, historyje na to napisane. A gdy już miał odjechać od onego proroka, chciał mu zostawić szat, złota i inszych upominków dosyć. Prorok nie chciał wziąć powiedając, iż są nieprzedajne dary boże. I jechał tak z tym on zacny człowiek, tylko podziękowawszy prorokowi onemu. Giezy, sługa onego proroka, biegał za nim i ugonił go, i powiedział mu, iż „się mój pan rozmyślił i kazał cię prosić, abyś mu posłał funt złota i jaką szatę”. Hetman powiedział, iż „lepiej, iż weźmiesz dwa funty i dwie szacie”. Ten sługa potym wzięwszy zakrył to, prorokowi nic nie powiedziawszy. Tejże nocy wpadł nań on wszytek trąd onego hetamna i jeszcze większy, że był tak oszpecony, iż nie znać było, jeśli był człowiek albo zwierzę, i także już chodził z nim aż do śmierci. Poznał po tym prorok, co udzielał, i on się nędznik potym przyznał k temu. (s. 223/224)

Pismo Św. – fundament nauk moralnych – przez Reja było traktowane jako największy autorytet i pisarz sięgał do niego na różne sposoby, przede wszystkim odwoływał się do poszczególnych wersetów poprzez streszczanie ich, podając lokalizację wykorzystywanych miejsc, lub poprzez cytowanie. Przytaczanie dosłowne łączyło się z potrzebą przekładu z łaciny na polski i tu znów poeta stosował ludyczne zabiegi. Konsekwentnie dbał o to, aby tekst polski był wierszowany, co nie zawsze oznaczało wierne, precyzyjne oddanie sensu pierwotnego, ale podnosiło walor ludyczny perswazji. Oto przykład:

Ale insze wszytki rzeczy, jako Salomon powiada: *Vanitas vanitatum et omnia vanitas*: to wszystko próżność na świecie, co się leda jako plecie. (s. 509)

Widać tu poważne nieścisłości. Zamiast Eklezjastesa figuruje Salomon, a wierność przekładu pozostawia wiele do życzenia. Rym „plecie – świecie” kojarzy się z pieśnią 9 ks. I Kochanowskiego, a niebezpieczne jest przekonanie, że Rej przerobił tu przysłowie: „Na świecie różnie się plecie”²³, nastąpiła kontaminacja myśli pierwotnego ze znanym powiedzeniem, którego wpływ widać również w pieśni czarnoleskiej.

Zdarzało się też Rejowi streszczać poezję, rezygnował z wypowiedzi rymowanej, ale za to dawał jako rekompensatę popis kunsztu retorycznego. W ks. II kapitulum II tłumacząc, że dobry się szerzy, a zły sam zginie, nawiązał m.in. do kilku wersetów Psalmu 37:

A nie darmo iście prorok ten głos rozwołał, iż „byłem młód
a sstarzałem się, **wielem** świata zwiedził i **wielem** widział, alem
tego nigdy **nie widział**, aby sprawiedliwy był kiedy opuszczon
a pokolenie jego szukało chleba. A tom **widział**, że złościwego
zawždy pobijała złość jego (s. 144)

²³ Zob. *Księga przysłów, przypowieści i wyrażeń przysłowiowych polskich*, zebrał i opracował S. Adalberg, Warszawa 1889–1894, s. 553.

Zacytowany tekst jest kontaminacją wersetów 25, 35–36, a ściślej mówiąc ich streszczeniem. Skoro tłumacz otworzył tekst poetycki prozą, starał się nadać mu kunsztowny kształt stylistyczny, aby piękno oryginału oddziaływało na czytelnika. Cytat z *Biblii* ma pełnić funkcję estetyczną, toteż Rej posłużył się stylem retorycznym, wprowadził figurę *congeries* współlegzystującą z figurą *erotema* (nagromadzenie).

Podobnie Rej traktował cytaty z autorów klasycznych:

A jako mędrzec powiada, *Trahit quemque sua voluptas*, to jest tam wiedzie myśl płocha, gdzie się kto w czym kocha. (s. 309)

Cytat z II Eklogi Wergiliusza, obejmujący niepełny wers 65, nagłowiczanie oddał dwoma sześćozgłoskowcami rymowanymi parzyście, ujętymi w formę sentencji, łatwiejszą do zapamiętania przez czytelnika, przystosowanej do potrzeb perswazji parenetycznej.

Bardzo ważną rolę w sztuce pouczenia czytelnika odgrywa alegoria, występująca u Reja we wszystkich znanych odmianach: jako porównanie, jako symbol i jako przeciwieństwo.

Boć mądrość na świecie jest jakoby jaki ozdobny ratusz w jakim zacnym mieście, rozlicznymi cnotami, jako on ratusz wieżyczkami osadzona. A nauki poczciwe, a ćwiczenia roztropne są jakoby gościńce onego miasta z rozlicznych stron, które łacwie, kto ma baczność roztropną przewodnikiem, doprowadzoną do ratusza onego. A tam już między onymi wieżycami rozkosznymi, to jest między cnotami onymi, pewnie sobie znajdziesz spokojną gospodę do każdego poczciwego postanowienia żywota swego. (s. 59/60)

Tutaj nagłowiczanie zbudował sugestywne porównanie alegoryczne, ogromnie ułatwiające objaśnienie pojęcia „mądrość”, które ma charakter abstrakcyjny. Poćciwy ziemianin – potencjalny czytelnik w sposób niezwykle uproszczony, przemawiający do jego wyobraźni i doświadczeń ma wyłożoną naukę o potrzebie, drogach i „rozkoszach” zdobywania mądrości. Alegoria jako ważna pomoc w nauczaniu mądrości występuje także w bajce, stanowi jej element konstytutywny. Gatunek ten jako czynnik ludyczny również pojawia się w *Żywocie człowieka poczciwego*, ale niezbyt często. Bajka okazała się niezwykle przydatna na polu uprawiania moralistyki, jest wykorzystywana przez Reja po mistrzowsku, całkowicie wtopiona w tok pouczenia moralnego, w istocie rzeczy pełni funkcję przykładu.

Piszą o Samnitoch, iż gdy jakiegoś urzędnika, co także ludzi łupił, obiesić chcieli, tedy się do tego trefił on Ezop, rzkomo z głupia chytry mędrzec i począł im bając o lisce, powiedając im, iż „musieliście wy nie słyhać o onej lisce, co rozniemógszy się leżała w gorący dzień pod drzewem na zielonej trawie, a muchy ją obsiadły. Przyleciała do niej sroka i powiedziała jej: „Ej, miła siostró, toż masz kłopot przed tymi muchami; chcesz, że je ja rozpędzę?” Powiedziała liszka: „Niechaj, miła siostró, bo odpędzisz ty, co się już napiły, przylecą zasię głodne, tedy większy kłopot będę miała”. Także i wy tego obiesicie, co się już napił, a głodnego

na to miejsce posadzić; jeszcze gorzej będzie i większy kłopot ludzie będą mieli". I zwyciężeni Samnitowie oną fabułą wolno go puścili i urząd wrócili, a był z niego potym dobry człowiek. (s. 143)

Nagłowicki nauczyciel moralności przytacza ową fabułę jako Ezopową, choć nie ma tego tekstu w zbiorze bajek przypisywanych temu autorowi, według Krzyżanowskiego zaczerpnął ją z dzieła Lorichiusa. Samnici znaleźli się tu niesłusznie, gdyż w pierwowzorze występują Samijczycy, zamieszkujący wyspę Samos, która była miejscem pobytu Ezopa. Całą uwagę skupił pisarz na przedstawieniu zdarzenia i wydobyciu z niego nauki moralnej. Rzekomo gadatliwy Rej objawił tutaj dyscyplinę słowną, relacjonował wydarzenie zwięźle, rzeczowo, dynamicznie. Wyraził też ogromne zaufanie do parenetycznych zadań literatury, podkreślał użyteczność „przykładów z fabuł” (s. 58), znów posługując się alegorią; tym razem odwołując się do mitologii, która staje się tu symbolem wszelkich bajek, czyli opowieści zmyślonych. Alegoria jest często na usługach tworzenia analogii i porównań, bardzo często używanych w badanym traktacie instrumentów perswazji, a także stylu retorycznego. Swego czasu zwrócił na to uwagę Juliusz Nowak-Dłużewski:

Zastanawia nas w retoryce Reja celowe użycie przez niego anafory, aliteracji, zwłaszcza zaś, co nas zadziwia, dostrzeżono i zarejestrowano umiejętność posługiwania się tzw. układem trójkowym w budowie części zdań czy nawet całych zdań. Są to właściwości retoryki bardzo doświadczonych pisarzy wszystkich czasów. [...] Zastanawiając się nad sztuką retoryczną Reja, nie będziemy tu wspominać o powszechnie znanych zabiegach retorów w zakresie budowy apelów, pytań i zdań wykrzyknikowych, umiejętnego stosowania tzw. figur retorycznych, doboru przenośni i synonimów. Rzeczywiście piękny styl retoryczny Reja z powodzeniem może dźwignąć ciężar jego uczonej moralistyki, czerpanej z *Biblii* i filologicznych pomocy pisarza renesansu²⁴.

Po latach jednak ten zaniechany postulat badawczy należy podjąć. Warto choćby zająć się bliżej obserwowaniem stylu Reja. Pisarz, dobrze obeznany z podstawami retoryki, właściwie dostosował styl swego dzieła do przedstawionego tematu. Zapewne znał dobrze rozpowszechnioną od czasów Donata „koncepcję rozwarstwienia przedmiotu i stylu na podstawie modelu Wergilińskiego”²⁵, bo zastosował ją idealnie w swoim traktacie. Wybrał styl średni, który u poety rzymskiego reprezentują *Georgiki*. Pojawiają się tam postacie opowiadające o kulturze agrarnej, o pracy na roli. Jest to poemat opiewający piękno pracy rolnika, utwór zawierający porady praktyczne, jak ma oracz postępować. „Przedmiot «średni» wiąże się z bohaterem uprawiającym rolę (*agricola*), któremu odpowiada pług jako podstawowe narzędzie pracy, towarzyszy wół, a tło stanowią drzewa owocowe. [...] Z każdym przedmiotem łączy

²⁴ Cyt. za: J. Nowak-Dłużewski, *op. cit.*, s. 38.

²⁵ T. Michałowska, *Stosowność*, [w:] *Słownik...*, s. 891.

się też zespół określonych właściwości stylistyczno-językowych: odpowiednie cechy składni, leksyki, wybrane tropy i figury²⁶.

Podstawową cechą tego stylu miała być słodycz (*suavitas*). Tym wytłumaczyć można obecność, wręcz natręctwo, zdrobnień. Narrator przedstawiając swoje racje, wykazuje silne zaangażowanie. „Rej daje upust swemu upodobaniu do epitetów i deminutiwów, nasasyconych emocjonalnie i narzucających kwalifikację (pod względem moralnym) czynów i postaci”²⁷. Owa słodycz stylu, uzyskana w znacznej mierze dzięki bardzo licznym zdrobnieniom, najsilniej jest widoczna w słynnym fragmencie *Rok na cztery części podzielon*, np.

Także przyjdzie czas jęczmykowi, groszkowi, tatarce, nic czasu nie opuszczaj. (s. 359)

Dalej pojawia się „jęczmyk miły”, epitet wzmaga natężenie *suavitatis*.

Jeśli też masz sadzaweczki albo stawki jakie, to też tego trzeba nie opuszczać, nadobnie dno przesuszysz, a gdy już traweczką podroście, niegłęboko wody przystawić, siedm albo dziewięć karpi puścić, także w drugą karasków. (s. 360)

To też styl taki (według Cyserona i Kwintyliana) miał pomóc w wywołaniu u czytelnika przyjemności z lektury. Miał również dostarczać satysfakcji estetycznej poprzez stosowanie składni opartej na periodach. To też styl *Żywota* jest niemal podręcznikową ilustracją zaleceń kompendiów retoryki. Nowak-Dłużewski wskazał układy trójkowe w zdaniach traktatu. Jest więc spełniony postulat, aby każdy okres składał się „z członów o jednakowej długości w parach lub w większych zespołach (*isocolon*), dłuższy od pozostałych miał być człon ostatni”²⁸, na którym skupiała się uwaga czytelnika.

Bo jako ćwiczony marynarz nie jedno sobie dobry, ale i onym dobry, co z nim w okręcie siedzą, doktor też abo cyrulik mądry nie jedno sobie dobry, ale i owym dobry, co jego rady potrzebują, sędzia też pobożny nie jedno sobie dobry, ale i owym dobry, co jego pobożnego sądu potrzebują; także i człowiek mądry a bacny a roztropnymi cnotami ozdobiony, nie jedno sobie dobry, ale wielu ludziom cnoty jego a pościwe obyczaje jego zawsze się przygodzić mogą. (s. 246)

Spadki intonacyjne członów periodu odznaczają się współbrzmieniem (łac. *homoioteleuton*), w zestawieniu członów widoczna jest zasada antytetyczności, gdyż w ten sposób uwydatnione są przeciwieństwa ułatwiające argumentację w parenezie. Zaiste *homo ludens* może być w pełni udelektowany pod względem estetycznym lekturą tak kunsztownie zbudowanych zdań. Niezrozumienie tej maestrii warsztatu Reja skłaniało niektórych dawniejszych badaczy do posta-

²⁶ *Ibidem*, s. 891.

²⁷ J. Kotarska, *op. cit.*, s. 74.

²⁸ T. Michałowska, *op. cit.*, s. 890.

wienia mu zarzutu gadulstwa, niepoprawnie budowanych zdań, ale to już etap zamknięty w studiach nad jego twórczością.

Styl pisarza z Nagłowic wykazuje się starannym, przemyślanym wprowadzeniem figur myśli. Bardzo często pojawia się *congeries*, figura polegająca na stosowaniu szeregu określeń synonimicznych, zagęszczeniu argumentów, porównań dla wyakcentowania czy nawet spotęgowania zaangażowania emocjonalnego²⁹.

Patrzajże zasię, jako zowie ony miłe a wdzięczne przebrane swoje, którzy pilni wolej świętej Jego a cieszą się ustawicznie z mocnej wiary i nadzieje swojej o świętym miłosierdziu Jego, a w niczym inszym od świata wymyślonym nadzieje nie mają, jedno w świętym Bóstwie Jego. Zowie je owieczkami swymi wdzięcznymi, którzy słuchają nieomylnego głosu Jego, zowie je latoroskami, które wyrosły z szczepu Jego, zowie je gronkami, a sam się zowie winną macicą, które gronka wyrosły z onej świętej macice Jego; zowie je miłymi swymi, braciszki swymi, pszeniczką swoją, która ma być schowana do onej dziwnej spiżarniej niebieskiej Jego. A ty zasię, które tu przełożyć raczył nad tymi stady swymi, zowie je jasnymi pochodniami swymi, zowie je gwiazdami, zowie je solą nigdy nie skażoną, która i to, co z nią posolono będzie, zawsze od skaży zachować może, a na koniec zowie je bogi ziemskimi a anioły światłości. (s. 420)

Równie chętnie Rej stosuje erotemę. W perswazyjnej argumentacji figura ta jest bardzo przydatna, ponieważ przy jej użyciu sami od siebie żądamy uzasadnienia swoich wypowiedzi i sami siebie skłaniamy do wyjaśnienia jednej kwestii za drugą. Dzięki takiemu rozumowaniu pytanie jest zależne od pytania, odpowiedź od odpowiedzi³⁰.

A jakoż się tu o taki żywot nie starać? A jakoż o nim nie myśleć? Anoś już pewien zdrowia, boć go wszyscy życzą; pewieneś pokoju, bo cię wszyscy strzegą, pewieneś dobrego mienia, bo cię zawsze wszyscy ratują i wspomogą, a co nad nawyższe, pewieneś onej nieśmiertelnej sławy, która i za żywota twego poćciwe głosy o tobie roznosi, i po śmierci nigdy umrzeć nie może, pewieneś onej nieśmiertelności wiecznej, której wszyscy z radością czekamy, gdyż sobie żywiesz jako przeźroczystry kryształ, nic nikomu nie będąc winien, owszem, wszystkim służąc i jako mogąc pomagając. (s. 342)

Autor *Żywota* nagminnie sięga po porównania. W argumentacji często porównuje ludzi, ich zalety i wady, poglądy, działania, czasem przedmioty, a nawet zjawiska przyrody³¹.

A kto taki żywot około siebie postanowi, azaż już może być szczęśliwszy człowiek na świecie? Który sobie jako orzeł buja w rozkosznej wolności swojej, a ini się ptacy zlatują około niego, służąc mu a prowadząc go, kędy się jedno obróci. (s. 342)

²⁹ Zob. M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1990, s. 121.

³⁰ Zob. *ibidem*, s. 117.

³¹ Zob. *ibidem*, s. 75.

A jako mądry cyrulik zapługawionej rany nie goi, aż ją pirwej gryzącymi prochy albo wódkami wyczyści, toż ją potym leda ziółkiem snadnie zagoić może, także zapługawiona myśl człowieka uniosłego, jeśli szczyrą prawdą a nieomylną szczyrością nie będzie wyczyszczona, trudno się zagoić ma, a co dalej, to barziej jeszcze się będzie jątrzyła. (s. 289)

Zbliżony do porównania jest ikon. Figura ta występuje wówczas, gdy zestawia się przedmiot z przedmiotem, między którymi zachodzi tylko pewne podobieństwo. Ikon pozwala wyeksponować takie szczegóły, które sprawiają, że rozważana kwestia silniej utrwala się w pamięci. Różni się od porównania tym, że wykorzystywanie podobieństwa jest bardziej zwarte. Przy jej konstruowaniu używa się partykuł „jak”, „jakby” lub stopni wyższych przymiotników³².

Abowiem widzimy to jaśnie, jako nam czas nasz marnie upływa, a co godzinka upłynie, to już nie nasza, a co dalej, to do kresu bieżymy. Kto się na to rozmyśli, że czas marnie utraci, wielki klenot takowy każdy utraci. Jako ji tracą opilcy, ożarlacy, kozerowie i ini wszetecznicy, co go połowicę zaśpi, a drugą połowicę, jako w błazna a w pośmiech obróci. Ale gdy go kto część uda na poćciwą jaką sprawę albo na służbę Rzeczypospolitej, też powinowatym swoim, a część wszystkim, jako może, a część też sobie ku dobrej myśli swojej, nadobną powinnością, tak, jakochmy słyszeli, ozdobionej, ten czasy swe złotymi czasy zwać może, a ten bezpiecznie może rzec, iż płynie cichym morzem do portu swego wdzięcznego. (s. 344)

Rej posługuje się też figurą *interpretatio*, polegającą na przedstawieniu jakiejś kwestii za pomocą nagromadzenia wyrażen synonimicznych i bliskoznacznych³³.

A tak, jako święty Paweł nadobnie uczy, iż co komu przystoi, to każdemu słusznie ma być od każdego stanu przywłaszczono; komu dostojęństwo, temu dostojęństwo; komu poćciwość, temu poćciwość; komu czyńsz, temu czyńsz; komu myto, więc myto; komu też sprawiedliwości potrzeba, więc sprawiedliwość. (s. 470)

W sposób mistrzowski autor *Żywota* używa figury *descriptio*. Polega ona na tym, iż pisarz tworzy „obraz zdarzeń lub czynności tak plastycznie wyrażony słowami, że odnosi się wrażenie, iż raczej się coś ogląda aniżeli o czymś słyszy³⁴.

Nuż też ćwikielki w piec namiotawszy a dobrze przypiekszy, nadobnie ochędożyć, w talerzyki nakrajać, także w faszeczkę ułożyć, chrzanikiem, co najdrobniej ukrażawszy, przetrząsać, bo będzie długo trwała, także koprem włoskim, troszkę przethuszy, przetrząsać, a octem pokrapiać, a solą też trochę przesalać; tedy to jest tak osobny przysmak, ani twoje limunije, bo i rosółek barzo smaczny, i sama pani ćwikła, bo już będzie i barzo smaczna, i barzo nadobnie pachnęła. (s. 366)

³² Zob. *ibidem*, s. 119.

³³ Zob. *ibidem*, s. 117.

³⁴ Zob. *ibidem*, s. 119.

Ten opis, zdawać by się mogło, że rodem ze staropolskiej książki kucharskiej, nie dziś nie stracił na swej sile ekspresji, plastyce opisu, realizmie. Podobne walory ma następny fragment, przedstawiający dekorację stołu uczującego ziemianina, zobrazony bardzo sugestywnie, ale tym razem służący pareniezie negatywnej (*dissuasio*).

Ano na jednej misie baran pozłocisty, na drugiej lew, na drugiej kur, na trzeciej pani jaka ubrana; więc dęby z żaładźmi, więc z różami pozłocistymi, więc z rozmaitymi kwiatki zewsząd osadzonymi; więc pozłoty rozliczne, ony kury pozłociste, ony orły, ony zające, a potrawa w pośrodku za dyjabła stoi; ona zaprzała a śliska, daleko by lepsze i smaczniejsze była, kiedy by ją z polewanego garnka ciepło na półmisek wyłożył. (s. 207)

Wreszcie zaznaczyć trzeba, że Rej z upodobaniem posługiwał się paronomazją. Odnosi się wrażenie, że przede wszystkim dla przyjemności, dla zabawy literackiej zestawiał podobnie brzmiące słowa, dbając o uzyskanie efektu komicznego:

Patrz na owy rozmaite przysmaki, co je sapy [przyprawy do potraw M. W.] zową, a prawie sapy, bo chłop po nich sapi, ożarszy się jako w barłogu kiernoz [wieprz, M. W.]. (s. 206)

Gra słów wciąga poetę, bawi, fascynuje, pomaga w budowaniu żartobliwych sentencji:

Bo już tam wyborgować a nie zapłacić, wypożyczać a nie wrócić, wszystko to być musi. Ale też kupcy barzo się czasem na tym handlu omylają. Bo pisz ty, co chcesz, na tram, ale ja też, więc to Pan Bóg, kiedy dam. (s. 206)

Tram to belka. Był taki zwyczaj, że karczmarze zapisywali drobne długi za trunki na belce w ścianie.

Reja bardzo cieszą tego rodzaju zabawy językowe i dość często się ich ima. W cytowanym fragmencie cel ludyczny gry słów wzmocnionej rymem wybija się na plan pierwszy.

Pisarz chętnie sięgał po anaforę, posługiwał się nią bardzo sprawnie, podnosząc kunszt wypowiedzi, uwypuklając i czyniąc naukę moralną bardziej przekonującą.

Aż nie widzimy, mąż z żoną w jakiej też zgodzie czasem mieszkają? Aż nie widzimy, iż syn ojcu lata liczy, a pyta się: „Dawno li już wałaskiej wojnie?” Aż gość pewien na drodze swojej albo także i w gospodzie swojej? Aż kmiotek pewien doma, pewien na targu, chociaż nikomu nic nie winien, jedno iż jedzie albo idzie z pobożną robótką swoją? (s. 265)

Jak widać, w *Żywocie człowieka poczciwego* występują bardzo liczne elementy ludyczne. Pisarz bardzo umiejętnie, z dużym wyczuciem stosował komizm w różnych jego odcieniach i wariantach, w tym na dużą skalę dowcip, żart,

anegdotę. Walory „zabawowe” traktatu podnosiły liczne egzemplia, przysłowia i bajki. Na usługi parenezy powołał alegorię. Bawił się grą słów, z upodobaniem stosował paronomazję i oddawał się innym zabawom językowym, np. w rymach. Posługiwał się kunsztownym stylem retorycznym, budował sprawnie periody o rytmicznym, pełnym układzie. Dzieło cechuje bezpośredniość narracji, jej urozmaicenie stanowią „przemówienia” wplecione w tok wywodu głównego i liczne zwroty do czytelnika. Zdania wykrzyknikowe, pytania retoryczne często występują w kunsztownym układzie łańcuchowym. *Suavitas* stylu osiągał autor m.in. poprzez nader częste stosowanie deminutiwów i epitetów podkreślających stany uczuciowe. Przeprowadzona analiza, choć wybiórcza, pokazała *varietes* w inwencji twórczej pisarza skierowanej na to, aby w pełni delectować i zabawić czytelnika traktatu.

Maria Wichowa

THE PLEBEIAN ASPECT OF *ŻYWOT CZŁOWIEKA POCZCIWEGO*
BY MIKOŁAJ REJ

(Summary)

Mikołaj Rej in the treatise *Żywot człowieka poczciwego* practised paranesis. The work was to be attractive both due to its moral instructions and because of the form in which the message was transferred. It was also to provide entertainment by the use of anecdotes, proverbs, exemplars, fables and various types of comism and joke. Together with paranesis Mikołaj Rej created allegory and also used other linguistic and word plays, which are visible in rhymes, for instance. His style of writing was highly crafted, he built skillful periods with regular rhythmical pattern. The work is characterized by the direct narration and its diversity was achieved by the use of “speeches” interwoven in the main discourse and numerous apostrophes. *Suavitas* of style was accomplished through frequent usage of deminutives and epithets which underline the emotional states.